Nr. 32. Kraków, Czwartek 10 Lutego 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 9 lutego.

Gdyby kto sobie zadał trudu, żeby codzień obliczać ilość doniesień, wskazujących na wielkie prawdopodobieństwo wojny, i tych, które mogą dać pewne uspokojenie, iż wojny nie będzie — z pewnością jedne z drugiemi mniej więcej się zrównoważą. A gdyby nie o liczbę, ale o jakość, o wagę jednych i drugich doniesień pytać, — to i w takim razie do podobnego dojdzie się rezultatu: jedne tyle warte co i drugie. Stan niepewności przez to wszystko nie zmniejsza się, nie ustają jego fatalne następstwa, objawiające się w pierwszym rzędzie na polu ekonomicznem, na którem coraz większa szerzy się stagnacya. I nie długo trzeba będzie czekać na to, żeby ta stagnacya stała się powszechną i dla ekonomicznych stosunków społeczeństw europejskich prawdziwie zabójczą. Kilka tygodni jeszcze takich, jakiemi się zaczął rok bieżący, a przesilenie już nie giełdowe tylko, lecz głębokie przesilenie przemysłowe i handlowe będzie nieuniknione. W chwili kiedy cesarz austryacki oświadcza, że wojna nie jest konieczną, wszystkie państwa europejskie zbroją się, a rządy albo żądają od parlamentów wielkich sum na uzbrojenie, albo czynią wydatki bez parlamentarnej sankcyi. W chwili, gdy minister Ziemiałkowski sili się na to, aby swej odpowiedzi na interpelacyę Mauthnera dać ton możliwie najbardziej pokojowy — oświadcza Moltke wobec deputacyi wyborczej, że położenie jest najgroźniejsze. W chwili, kiedy dziennikarstwo wszystkich państw usilnie się stara, aby zaniepokojoną opinię publiczną ile możności uspokoić — występuje Katkow z ciężkiemi przeciw Austryi wyrzutami a nawet obelgami, jakgdyby z rosyjskiej strony chciano koniecznie zwiększyć i tak już niemałe zaniepokojenie.

Nic dziwnego, że to powszechne zaniepokojenie udziela się także i umysłom polskim — dziwnem by było, gdyby było inaczej. Zanadto jesteśmy europejskim narodem, byśmy mogli nie odczuwać tego, co dziś społeczeństwa europejskie tak wielkiemi przejmuje obawami — zanadto bliskim nam jest ewentualny teatr jednej z dwóch możliwych obecnie wielkich wojen, abyśmy nie mieli drżeć o własny nasz los.

W takiej chwili nigdy dosyć nie można przestrzegać patryotycznej opinii publicznej w Polsce przed zbytniem rozgorączkowaniem się, przed łatwowiernem przejmowaniem się czy to obawą przedwczesną czy też nie mniej przedwczesnem zaufaniem w utrzymanie pokoju. A wskazując na to, iż w chwili takiej przedewszystkiem spokoju wielkiego nam potrzeba i rozwagi — mamy na myśli zarówno polityczne jak i ekonomiczne sprawy. Nie pora dziś jeszcze pisać o pierwszych — ale co do drugich zachodzą fakta, które przestrogę czynią konieczną.

Nie mamy własnej giełdy, któraby nam pozwoliła zabawić się w panikę — chociaż z pewnością świeża, bo z przed paru dni panika wiedeńska, która różnego rodzaju spekulantom napędzi miliony, odbija się w biednym naszym kraju na niejednym, który może się nie przyzna nawet że i ile stracił. Ale we wszystkich instytucyach wkładkowych, zwłaszcza w kasach oszczędności, objawił się już silny napływ publiczności, żądającej zwrotu wkładek, a to wyłącznie z powodu obawy wojennej. Jeżeliby ruch ten szersze ogarnął koła i większe przybrał rozmiary, to łatwo zrozumieć, iż takim niewczesnym popłochem można nietylko niejedną, nawet bardzo silną instytucyę zachwiać, ale wprost wywołać ogólne przesilenie, zmuszając te instytucye do ogólnego zamknięcia wszelkich kredytów i do nagłego ściągnięcia wszelkiej możliwej gotówki. Tymczasem do takiego popłochu nie ma w tej chwili żadnego powodu. Jeżeliby nawet przyjść miało do wojennych zawikłań, to jeszcze sporo czasu upłynie, zanim one wybuchną. Można i trzeba na tę chwilę się przysposabiać, ale dzisiaj, przez nieuzasadniony popłoch i idące za nim przedwczesne wycofanie wszelkich kapitałów, przesilenie to przyspieszać i rozmiary jego powiększać — byłoby bardzo nieroztropnem. Ostrzegamy przed tem jeszcze i z tego powodu, że o wywołanie owego popłochu starają się najgorszego gatunku drobni spekulanci, którzy wietrzą sposobność wyzyskania łatwowiernych, to też zaniechać jej nie zechcą. Spodziewać się, że zdrowy zmysł naszej publiczności pokrzyżuje te niecne zamiary.

Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

W piątek dnia 4 b. m. odbyło się w sali obrad Wydziału krajowego posiedzenie komisyi krajowej.

Przewodniczący, marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski. Sekretarz poseł Teofil Merunowicz.

Obecni: Fedorowicz Władysław, dr. Jakubowski Faustyn, Schellenberg August, dr. Weigel Ferdynand, dr. Wereszczyński Józef, Wierzbicki Ludwik.

I. Ze względu na nieobecność 4 członków komisyi odroczono rozprawę nad zaleconą przez Sejm reorganizacyą komisyi. Referat w tej sprawie poruczono wypracować pp. Wereszczyńskiemu i Wierzbickiemu.

II. Gdy wprowadzenie w życie ustanowionego przez Sejm „krajowego funduszu przemysłowego“ jako instytucyi stałej, ma być dokonane w komisyi przemysłowej w porozumieniu z Wydziałem krajowym i Bankiem krajowym, postanowiono p. Wierzbickiego mianować delegatem do przeprowadzenia tych rokowań.

III. Dla opracowania wniosków, w przedmiocie ustalenia organizacyi fachowych szkół przemysłowych w naszym kraju, do układów z rządem co do przyznania tym zakładom charakteru szkół publicznych, przyznania im prawa wydawania świadectw, któreby w zawodach przemysłowych stanowić mogły dowód uzdolnienia fachowego, a wreszcie co do uregulowania stosunków służbowych nauczycieli i instruktorów fachowych, przy tychże szkołach zatrudnionych, wyznaczono specyalny podkomitet, w którego skład zaprosić postanowiono z poza grona komisyi: dra Stanisława hr. Badeniego i krajowego inspektora szkolnego p. Bolesława Baranowskiego; z grona zaś członków komisyi pp.: Augusta Schellenberga, dra Józefa Wereszczyńskiego i Ludwika Wierzbickiego.

Oprócz tego ma być uproszone Namiestnictwo do wydelegowania swojego referenta spraw przemysłowych do udziału w naradach tego podkomitetu nad pytaniem, jakie kroki przedsięwziąć należałoby w tym celu, ażeby rząd uznał świadectwa ukończenia krajowych szkół przemysłowych jako dowód fachowego uzdolnienia w myśl ustawy przemysłowej.

Uchwały sejmowe odnoszące się do usystemizowania uzupełniających szkół przemysłowych, do organizacyi szkół wydziałowych z charakterem przemysłowym: w Przemyślu, Tarnowie, Samborze, Bochni, Śniatynie, Wieliczce, Gorlicach, Myślenicach i Wilamowicach, a wreszcie co do kwestyi kształcenia sił nauczycielskich dla uzupełniających i wydziałowych szkół z kierunkiem przemysłowym, nie należą właściwie, jako sprawa szkolna, do zakresu działania komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, lecz do Wydziału krajowego. Jeżeli jednak krajowa komisya dla spraw przemysłowych byłaby powołaną do współdziałania przy przygotowywaniu wniosków w tych sprawach dla Sejmu, to wyznacza ze swego ramienia na ten wypadek jako referentów: Stanisława hr. Badeniego i p. L. Wierzbickiego.

IV. Ustanowiono tryb postępowania przy organizacyi nowych szkół fachowych, które w tym roku mają wejść w życie, mianowicie: szkół tkackich w Horodence, Krośnie, Łańcucie i Wilamowicach; szkoły koronkarskiej w Muszynie; szkoły garncarskiej w Porębie; powroźniczej w Radymnie a wreszcie dla wyrobów drzewnych i zabawek dziecinnych w Żywcu.

Powzięto także uchwały, normujące sposób zaopatrzenia szkół tkackich, które mają wejść w życie, w potrzebne dla nich warstaty i przybory naukowe.

V. Załatwiono potem następujące podania stron prywatnych, wystosowane do komisyi lub przydzielone jej ze strony Wydziału krajowego:

a) przychylnie załatwiono podanie p. Antoniego Przyszlaka we Lwowie o zasiłek z funduszu krajowego na sprowadzenie pierwszej we Lwowie pospiesznej maszyny litograficznej;

b) pp. Maryi Zarskiej i tow. przyrzeczono pewną pomoc z funduszów krajowych na rozwinięcie ich zakładu robót kobiecych w Krakowie, skoro dokonaną zostanie reorganizacya tego zakładu w sposób, zabezpieczający jego użyteczność dla dobra ogólnego;

a) pannie Sabinie Teodorowiczównie przyznano zasiłek na rozwinięcie prywatnej szkoły wyrobu kwiatów paryską metodą we Lwowie.

Wskutek prośby zwierzchności gminy w Szczawnicy postanowiono zaopatrzyć kosztem kraju w narzędzia utworzony tam warstat rzeźbiarski Józefa Büchsa, byłego ucznia szkoły Zakopańskiej.

d) podanie właściciela garbarni w Ładny pod Tarnowem, p. Ksawerego Siekierskiego, o zasiłek z powodu pogorzeli, odstąpiono dr. Ferd. Weiglowi do zreferowania;

e) gminie m. Krakowa przyrzeczono pożyczkę bezprocentową w kwobie 3.000 złr. na rozszerzenie bazaru wyrobów krajowych;

f) na wniosek kuratoryi krajowej szkoły koronkarskiej w Zakopanem postanowione podwyższyć płacę kierowniczki tego zakładu do 840 złr. rocznie, w uznaniu jej znakomitej działalności na owem stanowisku;

g) prośbę p. Jarzyny, jubilera we Lwowie, o subwencyę, odstąpiono p. Wierzbickiemu we Lwowie. (D. n.)

Listy z Rosyi.

I.

(Dokończenie).

Zeszłego roku Wyszniegradzkij na żądanie Katkowa mianowany był członkiem Rady państwa, od tego czasu przestał być już profesorem technologicznego instytutu.

Jeszcze przed Nowym Rokiem chodziły pogłoski o mianowaniu Wyszniegradzkiego ministrem finansów. Jak słyszałem od osoby wtajemniczonej w zakulisowe sprawy, Wyszniegradzkij wypracował projekt, w jaki sposób można poprawić finanse Rosyi. Otóż radzi, aby państwo rosyjskie ogłosić bankrutem na lat 50, a w ten sposób procenty i długi państwowe mają być zupełnie „umorzone“ [1]); zamknąć granicę dla towarów dowożonych; zabronić rosyjskim poddanym mieszkać zagranicą; zerwać stosunki z „zgniłym zachodem“; nie niszcząc starych banknotów, wypuszczać jak najwięcej monety papierowej, nie zważając na niski kurs rubla; zaniechać pożyczek zagranicznych w złotej walucie; wyznaczyć podatek osobowy; koleje żelazne likwidować na korzyść państwa i t. p. Katkowowi bardzo podobały się te projekty w „rosyjskim duchu“. Naturalnie „carstwo knutowe“ musiałoby być dobrze uzbrojone i czuwać z bronią w ręku, aby nie napadnięto na „dłużnika i bankruta z umysłu“. Berlin najgorzej wyjdzie na tych reformach nowego ministra, ponieważ rosyjskie papiery głównie na giełdzie berlińskiej się znajdują. *Kijewskoje Słowo*, organ południowo-zachodnich dróg żelaznych, inspirowane przez Wyszniegradzkiego, w Nr. 6 r. 1887 już w części podało te reformy, a gazety petersburskie z pochwałami odzywają się o tych „reformach“, raczej rozbojach rosyjskiej polityki. Gazety rosyjskie podnosiły doniosły fakt nominacyj Wyszniegradzkiego ministrem skarbu, a Manaseina ministrem sprawiedliwości, zaznaczając, iż „ci działać będą w duchu rosyjskiej polityki i interesów wyłącznie moskiewskich“. — Zapewne ta rosyjska polityka zwróci się bezpośrednio przeciwko Polakom — łudzić się nie potrzebujemy. W związku z tem było zapewne wysłanie do Królestwa komisyi w celu zbadania przemysłu. Omówienie działalności tej komisyi odkładamy na później. Manasein już dał się poznać najgorzej Polakom podczas bytności w Warszawie. Nienawiść do Polaków tych dwóch ministrów jest znana.

[1]) Na poparcie powyższego twierdzenia zwracam uwagę czytelnika na świeży artykuł *Mosk. Wied.* Nr. 15 z r. 1887, gdzie inspirowana gazeta mówi bardzo niejasno i tajemniczo, iż są jeszcze w przyszłości „projekty“, „lekarstwa“, „środki“ i t. p., aby poprawić finanse Rosyi, lecz że teraz nie może jeszcze mówić o tych reformach. Parę lat temu wyszła w Petersburgu broszura, której autor radzi ogłosić państwo rosyjskie bankrutem, zerwać stosunki z zagranicą, wypuszczać jak najwięcej banknotów i t. p. Broszurę tę przypisują p. Wyszniegradzkiemu.

W ostatnich czasach wszelkie zaburzenia studentów Wyszniegradzki tłomaczył zwykle „żywiołem polskim“.

Zapewne wiecie, iż w drugiej połowie 1886 r. rozruchy młodzieży petersburskiej przybrały szersze znaczenie.

W instytucie technologicznym Iljina, dyrektora zakładu, spoliczkowali: Certowicz, student I kursu, 18 lat liczący, Polak, i Koryckij, student IV kursu, 24 lat liczący, Rosyanin. — Przed i po wakacyach wypędzono z instytutu dla błahych powodów około 130 słuchaczy; rozdrażnienie przebrało miarę i studenci ciągnęli losy, kto ma znieważyć dyrektora zakładu. Los wypadł na dwóch wymienionych. Podobno strasznie zbili swego „kierownika“. Po spoliczkowaniu Iljina car przywołał go do siebie, ucałował i obdarzył orderem, — tylko carowa nie chciała widzieć Iljina. Certowicza 18-letniego, z najwyższego ukazu, zesłano na 3 lat w „bataljon sztrofnyj“ na Kaukaz, a Koryckiego do Bobrojska.

Następnie 17 (29) listopada z powodu rocznicy Dobrolubowa, znanego publicysty i krytyka rosyjskiego, którego młodzież bardzo admiruje, urządzono na cmentarzu Wołkowym egzekwię. Było przeszło 1.500 osób, 50 deputowanych z wieńcami. W liczbie tych był wieniec od Polaków z napisem: „Bojownikowi wolności i postępu“.

Jak zawsze, tak i tym razem policya wmięszała się i swojem nietaktownem postępowaniem zaostrzyła tę demonstracyę. Zjawił się „gradonaczelnik“ Gresser, a widząc tak liczne tłumy, obiecał, że zezwoli na nabożeństwo w soborze Kazańskim. Łatwowierny tłum podążył tam, lecz na placu Znamieńskim zjawili się kozacy, policya, „dwornicy“ uzbrojeni w łopaty i tłum otoczono i zatrzymano kilka godzin. 44 osób aresztowano, w liczbie tej 17 studentek. Wszystkich tych aresztowanych początkowo wypuszczono, a następnie wysłano administracyjnie na miejsce urodzenia. Dwie studentki zesłano: jedną do Wiatki, a drugą do Wołogdy. Ponieważ na cmentarzu w liczbie 50 wianków był jeden od Polaków, przeto policya tłomaczyła zajście całe „polską intrygą“. Zwykle na obchód listopadowy i rocznicę śmierci Mickiewicza młodzież polska w Petersburgu zbierała się i policya przez palce patrzyła; w 1886 r. żadne zebranie, najniewinniejsze nawet nie udało się — wszystkie były

---

OSTAP z PERECHIŃSKA.

Wizerunek z nad brzegu Łomnicy.

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ostap był zawsze marzycielem, toż łacno uwierzył w podobną misyę swą. On sobie już naprzód wystawiał, że lud chrześciański będzie mu błogosławił. Zresztą i Dobosz nie cierpiał także żydów.

Jak więc uradzono, tak się zabrano zaraz do wykonania zamiaru.

Pod noc zatem, powoli, zaczęli schodzić nasi bojownicy ze zbocza pasma, wzniesionego nad Perechińskiem, coraz niżej...

Szeroka płaszczyzna, z chatami Perechińska, Niebyłowa i innych siół, — owiana teraz mrokiem nocy, — oświetlona poświatą, jakby pół umarłego księżyca, roztoczyła się przed nimi.

Ostap patrzył — i uczuł tu dreszcz tajemny.. Ale to nie był dreszcz rozkoszy, jeno jakaś niepewna obawa, niewytłómaczona. To sioło jego rodzinne, — gdzie on dziś idzie na żydów: jednak coś mu w duszy mówiło, iż wolałby od innej wyprawy zawód swój rozpoczynać.

Towarzysze zaś naglili. On się tu nie chciał okazać wahającym, toż się przemógł i szedł ni to dobrej myśli.

Druhowie tymczasem rozbierali jedno i drugie — przywodzili na pamięć różne domy i sklepy żydowskie, któreby mogły dać im dziś obław najpewniejszy.

Cisza panowała tuż w całej rozległej osadzie. Gdzieniegdzie tylko psy jeszcze naszczekiwały, lub ozwał się głośniej koń w stajni.

Cienie zchodzących z góry coraz niżej pomykały. Tu i ówdzie przeleciał gacek, lub odezwała się sowa. Oni szli dalej. Nareszcie znikli pomiędzy domami.

Zagród przeróżnych i domów jakby miejskich jest tu za wiele między temi skrętami, ażeby na takiem tle wyraźniej odbić się mogła tego rodzaju wyprawa.

Prócz tego już i chmury zaległy niebiosa, a księżyc gdzieś zapadł. Było wszędzie tak szaro, że ledwie tu i ówdzie przezierały dziś gromadki chat, ni to senne mary, — jakieś potworne, — bez ostrzejszych zarysów. Cisza jakaś zalegała głucha, — sama jedna tylko głośniej odzywała się Łomnica, jakby chciała przestrzedz powierzonych pieczy swojej mieszkańców.

Zresztą ciemność nocy wszystko zakryła.

VI.

Rano na jednem miejscu szerokiej tej osady, ruch było widać niezwykły, — a nawet krzyk się zrobił nie mały. Zaczęto się zbiegać ze stron różnych.

Było tu niejako zbiegowisko, jakby po większych miastach, gdy się coś wydarzy niezwykłego, a ponieważ i w Perechińsku dość jest żydowskiej, ni to już miejskiej ludności toż zbiegowisko było większe i głośniejszy gwar i harmider.

Złapano bowiem bohaterów nocnych, jak się włamywali do jednego ze sklepów żydowskich. Zbrodnia oczywista: gdyż ich na gorącym uczynku przytrzymano. Obecnie wśród szarpań i harmideru żydowskiego, prowadzono ich przed władzę miejscową.

Todosycha, skoro się dowiedziała, kto tam był między nimi, biegła przestraszona, zawodząc i rwąc sobie włosy. Nareszcie, gdy już była pewną winy Ostapowej, usiłując syna z rąk żydowskich uwolnić, obiecała zapłacić za wszystko, byle jej dziecko puścili. Jednak lud Izraela tak się rozjadł, że nie chciał zapłaty. Odepchnięto ją; Todosy zaś nic nie mówił, jeno klął.... Stary z gniewem zawracał babę, zapewniając, że ani grosza na to nie da; bo on nie myśli pracować na żydów, — a co już sobie Ostap sam narobił to niechaj ma teraz!...

Klął raz jeszcze synowi i matce, czynił tem sobie ulgę niejaką.

Stary zaś Harasym był najbardziej przerażony. Brał się tylko za głowę i łamał ręce. Ci, co nań patrzyli, nie pojmowali tej jego boleści.

W powietrzu zdała się dla starego teraz zbliżać straszna jakaś godzina. Raz po raz się żegnał potrójnym krzyżem i miał oczy wystraszone.

Nareszcie przybył żandarm, — spisał protokół — i skuto im ręce. Todosycha klękła przed żandarmem, zawodząc w niebogłosy, lecz ją odtrącono; gazda zaś patrzył ponuro, z pewnem tylko uczuciem fatalizmu.

Skutych pognano do Kałusza.

Ostap poglądał ku ziemi. Był teraz pełen niechęci; on się nie spodziewał takiego obrotu rzeczy. Chciał być bohaterem, — a tu dano im nazwę, która go do krwi obrażała.

Tego się nigdy nie spodziewał.

Był teraz zbity z toru, — ale postanowił nie wypierać się niczego; tak samo, jak mówił przed żandarmem, gdy spisywano słowa jego, będzie i dalej mówił.

On weźmie wszystko na siebie — i będzie cierpiał za całą drużynę.

Chwilami chciał w siebie wmówić, że to zawsze nowa w życiu jego przygoda: on łaknął przygód!

W Kałuszu odbyło się śledztwo wstępne. Ostap niczego nie ukrył; przyznał właśnie wszystko, nie widząc w czynach tych nic tak zdrożnego; towarzysze zaś jego kręcili, jak mogli, lecz to się ze sobą nie zgadzało.

I powieziono ich ztąd na wozach pod strażą, przed sąd karny stanisławowski. Tam sprawa ta się rozstrzygnie.

Ostap miał zawsze jeszcze nadzieję, że się na nim i jego drużynie poznają: gdyż on brał się tylko do żydów, chciał być niejako obrońcą rzeszy chrześciańskiej. Sądził, że się na tem *pany*, co także są *krowy chrystianskoj*, poznają. Wydawało mu się, że jest tu w prawie, gdyż od młodości nasłuchał się niejednego na niekorzyść rasy żydowskiej. W szkole życia, jaką Ostap dotychczas przechodził, nie mogło się u niego rozwinąć jaśniejsze pojęcie prawa.

Zdziwił też się mocno, gdy wyrok sądu usłyszał. Jego, jako herszta, za jakiego się z dumą sam przyznawał, skazano za czyn kradzieży z włamaniem się nocnem i za utworzenie szajki, mającej nawet broń i ostre narzędzia, — na rok ciężkiego więzienia; z towarzyszy zaś jego, trzech na sześć, a dwóch na trzy miesiące więzienia.

Usłyszawszy to, młodzieniec oniemiał. On tego nie zrozumiał nawet, że gdyby nie wiek jego młody, — kara wypadłaby znacznie cięższa. Nie spodziewał się, że czyn ten policzą do takiej kategoryi. Był tym cały przygnębiony.

Towarzysze jego zaczęli nań narzekać, iż to on ich wciągnął, obiecując im złote góry, jakoby zapomnieli, że wyprawie sami taki obrót dali.

Zarzucono na nich teraz ubiór szary, kazienny i poobstrzygano im włosy. Gdy przystąpiono do Ostapa, by postaci jego nadać nowy kształt, gdy włos jego długi, lśniący, padł pod nożycami, — a on ujrzał się w szacie kaziennej, zebrało mu się na płacz. Spojrzawszy zaś na towarzyszów swoich, w koszulach tych szarych, z głowami z włosów obnażonemi, kiedy pomyślał, że i on tak samo dziś wygląda, pobladł i chciałby się teraz ukryć nawet przed druhami swoimi. On chciałby się schować pod ziemię!

Nie mógł pojąć, jak to się stało?... On dzisiaj złodziej i rabuś i wliczony pomiędzy pospolite złoczyńce!

Towarzysze jego patrzyli z początku ponuro, potem jakby się z losem swoim pojednali. Pojęli wkrótce, że im tu głów nie pościnają, jeno ich jeszcze karmić będą i do tego lepiej, niżeli w domu u ojca i matki, gdzie przy pracy najczęściej chleba nie mieli żytniego, a często i owsianego. Zaczęli też sobie powoli w kaźni wyśpiewywać i gotować się do tego nowego życia bez kłopotów, bez trosk o jutro.

Ostap zaś był przygnębiony. —

Gdyby ten człowiek, ze żywą swą wyobraźnią, z pragnieniem czynów i przygód, z poezyą w duszy, odebrał był inne wychowanie: byłby może przy innych warunkach bohaterem, wpływającym na losy współbraci, albo poetą narodowym; tak zaś, bez żadnego przygotowania nasłuchawszy się kazek o Doboszu, doszedł do tego, że go w młodości już wliczone między złoczyńce, jak nim był ów jego pierwowzór, wychwalany w podaniach ludowych, a w samej rzeczy tylko prosty zbrodniarz, większy i okrutniejszy od innych....

Ale Ostap tego nie wiedział. Co złe, a co dobre, godziwe lub niegodziwe, mięszało się w jego wrażliwej wyobraźni.

Ostap choć zasądzony, nie wszedł jeszcze do domu karnego jako zbrodniarz. Ale czy wyjdzie ztąd takim, jakim tu wchodził?...

(D. c. n.)

rozpędzone. Nawet kiedy Polacy święcili po kilku i kilkunastu wigilię Bożego Narodzenia, to również zostali rozpędzeni przez policyę. „Nie wolno zbierać się nawet i w czterech, jeżeli nie grają w i s t a", jak się wyraził G r e s s e r. Charakterystyczne i głupie to indywiduum, dawniejszy gubernator żytomierski, dzisiaj zajmuje posadę naczelnika miasta. Po spoliczkowaniu Iljina p. G r e s s e r zawezwał pierwszych lepszych sześciu P o l a k ó w z instytutu technologicznego, tłomacząc, jakoby Polacy głównie byli sprawcami buntów studenckich i że skoro tylko powtórzą się jakie zamieszki w instytucie, to tych sześciu natychmiast „administracyjnym porządkiem" wyszle. Logika i sprawiedliwość czysto moskiewska: przemawiać do studentów, zbierać się nie wolno, a odpowiedzialność wkłada się na pierwszych lepszych Polaków.

W ostatnich czasach znacznie osłabła partya rewolucyonistów rosyjskich. Policya sądząc, iż rozbiła ich organizacyę i nie bojąc się już czerwonego widma, świadoma swej siły, tępi i niszczy wszystko, co nosi charakter zbiorowy. — W ostatnich czasach zwróciła policya szczególną uwagę na uczącą się młodzież polską.

Niedawno wyszło rozporządzenie ministra oświaty, zabraniające surowo studentom brać udział w zebraniach, manifestacyach, pogrzebach itp.

W początkach 1886 r. wychodziła w Petersburgu rewolucyjna gazeta *Raboczyj*, przeznaczona głównie dla robotników w celu propagandy socyalistycznej i podkopywania wiary w caryzm. W maju odkryto drukarnię, lecz rewolucyoniści ponownie urządzili drukarnię. W październiku r. 1886 aresztowano inżyniera G e r a s i m o w a, który pracował w rządowej fabryce Aleksandrowskiej około Petersburga. Podobno u G e r a s i m o w a znaleziono sporo kompromitujących papierów i tajną drukarnię. Policya wszędzie wietrzy spiski. Przyczynę osłabienia i chwilowego upadku stronnictwa rewolucyjnego w Rosyi rozpatrzymy w listach późniejszych.

W ostatnich czasach w Odessie i Petersburgu ostentacyjnie przyjmowano w słowiańskiem Towarzystwie emigrantów bułgarskich. Rząd carski, hołdując zasadom absolutyczno-monarchicznym popiera i przyjmuje spiskowców bułgarskich, którzy dokonali zeszłorocznego zamachu stanu w Sofii, targnęli się na tron, na osobę monarchy swego, zdradzili naród swój. Najlepszy to dowód, iż cały ten zamach uknuty był w Petersburgu.

Po Nowym roku Polaków usuwają ze wszystkich urzędów i wyszło rozporządzenie, iż na komorach celnych powinni być tylko Rosyanie. Gazety rosyjskie donoszą, że na wszystkich drogach kolei żelaznych mają usunąć Polaków, nawet w Królestwie. Zwracają szczególną uwagę na kolej Nadwiślańską ze względów jakoby strategicznych „wyższej polityki" wszystkich urzędników Polaków (4000) mają wydalić. Dyrektor tej drogi inżynier Gnoiński i główny akcyonaryusz Stan. Kronenberg niedawno byli w Petersburgu. Czy im udało się zmienić, lub osłabić cios — nie wiadomo.

Zwolennicy „godzenia się" z Rosyą mają fakty i dowody postępowania „bratniego narodu" z nami. Dzisiejsza polityka rosyjska wyraża się: „*jedinstwo wiery, jazyka i narodnosti*". W następnych listach wykażemy dążności tej polityki.

Powszechnie tu mówią, iż z wiosną kolos północny ruszy się, aby nieposłuszne słowiańskie narody na Bałkanach nauczyć, jak mają rządzić się pod kierownictwem i protektoratem „starszego brata" z północy, a wtenczas wojna z Austryą nieunikniona. *ABC.*

Obecne dziennikarstwo bułgarskie.

(Ciąg dalszy.)

Stan oblężenia zaprowadzony przez G r u j e w a, a potwierdzony przez rządy S t a m b u ł o w a i M u t k a r o w a pierwszej regencyi kontrrewolucyjnej trwał przez cały czas powrotu i abdykacyi księcia, oraz podczas posiedzeń Sejmu zwyczajnego. Z wyjątkiem monitora państwowego (*Drżawen Wiestnik*) i *Sławianina* ruszczuckiego, żadne inne pismo peryodyczne przez ten czas nie wychodziło, tak że opinia publiczna bułgarska nie miała możności ani jakichkolwiek informacyj (zadowalniano się czytaniem zagranicznych dzienników, których debiut zupełnie był wolny) i dyrektywy, ani wypowiedzenia swych życzeń, poglądów i aspiracyi i to w chwilach decydujących o losie narodu, w chwilach strasznego przesilenia. Napróżno cudzoziemcy doradzali rządowi regencyi, aby w tej mierze i pozwolił na wydawanie dzienników bądź to pod cenzurą, bądź pod odpowiedzialnością sądową. Rząd okazał się nieubłaganym, idąc w tem za tradycyą wszystkich poprzednich swoich, do jakiegokolwiekbądź ci należeli stronnictwa.

Jak wiadomo, po przybyciu generała K a u l b a r s a, jednym z pierwszych punktów jego postulatów, postawionych rządowi bułgarskiemu, było żądanie cofnięcia stanu oblężenia. Rząd, t. j. regencya i ministerstwo — z początku opierał się temu żądaniu, chociaż w zasadzie (na wniosek Karawelowa) sama regencya uchwaliła to cofnięcie jeszcze przed przybyciem Kaulbarsa.

„Jeżeli panu generałowi zależy na tem, aby go dzienniki chłostały, to myśmy gotowi natychmiast cofnąć stan oblężenia i przywrócić wolność prasy, — mówił wówczas Stambułów do Kaulbarsa na konferencyi, jaką mieli między sobą: Konstytucya daje nieograniczoną wolność prasie i naturalnie nie będzie miał prawa w niczem powstrzymać lub ścieśnić tej swobody.

Jakoż tak się stało. O ile twardym był stan oblężenia, o tyle po cofnięciu onego, rząd żadnej ingerencyi mieć nie mógł w sprawach prasowych.

Zaraz nazajutrz po ukazie regentów, znoszącym stan wyjątkowy, wyszły i stanęły do walki dwa dzienniki, dwa organa przeciwnych obozów: *Swietlina* cankowistowska i *Niezawisima Błgarja* uchodząca za organ ministra-prezydenta R a d o s ł a w o w a. Z dawniejszej tak strasznej trójcy Stojanowa, Rizowa i Petkowa, pierwszy zajęty był sprawami politycznemi i wydawnictwem dzieł p. Lubina Karawelowa; drugi przygotowywał się do wydawania organu, pozostał więc tylko Petkow, który też objął redakcyę *Niezawisimej Błgarji*, zastępującej miejsce dawnej *Niezawisimosti*, która już wznowioną być nie mogła tak z powodu rozprzężenia spółki, jako też dla względów finansowych.

Tak *Swietlina*, jak *Niezawisima Błgarja* wychodziły po dwa razy na tydzień, pierwsza w formacie trochę mniejszym od *Gaz. Warsz.*, druga jak *Kuryer Poranny*, ale złożona z dwóch tylko kartek, z czterech kolumn. I jeden i drugi dziennik w pierwszych kilku numerach dość stosunkowo łagodnie i przyzwoicie występował ze swoim programem. Ułatwiała to ich stanowisko abdykacya księcia Aleksandra. *Niezawisima Błgarja* nie mogła mu za to śpiewać hymnów pochwalnych, ani też brać ztąd asumpt do ścigania przeciwnika, który w samym fakcie abdykacyi widział poparcie swojej polityki.

Dyskutowano właśnie sprawę wypuszczenia na wolność oficerów skompromitowanych w przewrocie 9/21 sierpnia, i *Swietlina* tak argumentowała:

„Zresztą sam książę Battenberg przyznał, że obecność jego w Bułgaryi była szkodliwą i zgubną dla kraju [1]).

„On sam w ostatniej chwili osądził, że ustąpienie jego z Bułgaryi będzie dla niej dobrodziejstwem. W ten sposób on sam usprawiedliwił przewrót 9 sierpnia. Nie wdajemy się tu w kwestyę, kto i jak dokonał tego przewrotu, ale zadaniem i następstwem onego było, mimo chwilowych przeszkód, uwolnienie raz na zawsze Bułgaryi od księcia Battenberga. Więc czyż mamy teraz prześladować jeden drugiego i to za księcia, który sam siebie uznał winowajcą wobec Bułgaryi i opuścił ją? To nie byłoby ani rzeczą patryotyczną, ani usługą wyrządzoną ojczyźnie".

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 7 lutego.

(Nafta i okowita. — Nowe niebezpieczeństwo dla Galicyi od Węgrów.)

(⚌) Wszelkie oznaki zdają się zapowiadać, że rokowania między rządami w sprawie odnowienia ugody austro-węgierskiej weszły na nowe wprawdzie tory, na których szybciej posuwać się zaczynają, które jednak z naszego punktu widzenia wiodą do celu tego samego, co i dawniejsze, t. j. do tego, że Galicya ma Węgrom odnowienie ugody zapłacić.

Zatarg o cło od nafty przestał być niebezpiecznym dla dzieła ugody. W ę g r z y g o t o w i z g o d z i ć s i ę n a w n i o s e k G r o c h o l s k i e g o, o z n a c z a j ą c y n i e j a k i e p o d w y ż s z e n i e c ł a o d s u r o w i c y n a f t o w e j, a l e n i e z a p u s z c z a j ą c y s i ę w r o z r ó ż n i a n i e s u r o w i c y p r a w d z i w e j o d p o z o r n e j; a p. D u n a j e w s k i t a k ż e p o d o b n o j u ż z s t ą p i ł z s t a n o w i s k a o b r o ń c y m o r a l n o ś c i p u b l i c z n e j p r z e c i w d e f r a u d a c y o m i s k ł o n n y j e s t z a ł a t w i ć s p r a w ę, j a k t o *N. Reforma* n a z w a ł a, k r a k o w s k i m t a r g i e m, t. j. z a d o w o l i ć s i ę p r z y j ę c i e m w n i o s k u G r o c h o l s k i e g o p r z e z W ę g r ó w. Ale Węgrzy warunkowo tylko oświadczają się z tą gotowością do mniej niż połowicznego ustępstwa w sprawie naftowej, żądając kompensaty w innej dziedzinie, mianowicie w dziedzinie g o r z e l n i c t w a. Ewentualne zmniejszenie dochodów skarbu swojego z defraudacyj cłowych na nafcie chcą pokryć podwyższonym podatkiem od okowity i zarazem rozwinąć swój przemysł gorzelniczy zapomocą ustanowienia premij wywozowych, podobnie jak przemysł cukrowniczy premij takich używa.

Nie twierdząc apodyktycznie, że zmiana teraźniejszej ustawy o p o d a t k u g o r z e l n i c z y m w duchu codopiero wspomnianym musi być niekorzystna dla Galicyi, poczytujemy sobie raczej tylko za obowiązek zwrócić interesowanym w kraju sferom uwagę na aktualność tej kwestyi i pobudzić je do własnego zastanowienia się nad nią co rychlej, aby w miarę własnego przekonania postąpić sobie mogły, t. j. w razie uznania zmian owych za niebezpieczne nie stać z założonemi rękami i pozwolić stanowić o sobie bez siebie.

Dla należytego ocenienia sprawy zważyć wypadnie, że między gorzelnictwem galicyjskiem a węgierskiem zachodzi ta prawdziwie esencyonalna i decydująca o rzeczy różnica, iż galicyjskie jest przeważnie rolnicze, węgierskie przeważnie fabryczne. W Galicyi jest tylko 8 gorzelń, które w kampanii roku 1884/5 zapłaciły po więcej, niż 20.000 złr. podatku; najwięcej z pomiędzy nich 42.900 złr., zapłaciła gorzelnia Goldfelda i Regenstreifa w Tyśmienicy; wszystkie razem zapłaciły 216.674 złr., t. j. niespełna trzecią część tego, co zapłaciła jedna gorzelnia węgierska, Grünwalda i Spółki w Peszcie, której podatek wynosił 718.542 złr. Płacących blisko 600.000 złr. podatku jest na Węgrzech dwie gorzelnie; płacących około 540.000 trzy, płacących około 300.000 złr. dwie, płacącysh wysoko ponad 200.000 złr. jest siedm gorzelń itd. itd., a wszystkich razem, płacących ponad 20.000 złr. podatku, wliczywszy do nich co dopiero wymienione, jest na Węgrzech 63. Nietylko Galicya, która wobec tych olbrzymich liczb prawie nic nie znaczy, lecz nawet cała Austrya pod względem przemysłu gorzelniczego, szczególniej pod względem gorzelń fabrycznych, nie może równać się z Węgrami; i już ta okoliczność sama jedna mogłaby wzbudzić podejrzenie, że propozycya rządu węgierskiego jest niebezpieczna.

Faktem jest, że okowita węgierska jest rozpowszechniona na podgórzu galicyjskiem. Premia wywozowa może miałaby w pierwszym czasie po zaprowadzeniu jej ten skutek, że wywóz okowity węgierskiej zwróciłby się w zupełności ku morzu Adryatyckiemu i zwolniłby gorzelnictwo galicyjskie od konkurencyi; niezadługo atoli ta sama premia wywozowa mogłaby stać się podnietą do takiego rozwoju gorzelnictwa węgierskiego, że okowita jego, nie mogąc już iść wszystka ku Adryatykowi, rzuciłaby się potężną falą za Karpaty, zalałaby całą Galicyę i zniszczyłaby odrazu całe gorzelnictwo galicyjskie, a to tem łatwiej, ile że fabryczny przemysł gorzelniczy, operujący wielkiemi kapitałami, łatwo zniesie podwyższenie podatku i niekorzystne chwilowo konjunktury handlowe, podczas gdy cały galicyjski przemysł gorzelniczy, fabryczny, jeżeli jest, i rolniczy, jako ubogi w kapitały, byłby wobec tak potężnej konkurencyi bezbronny i bezwładny.

Warto więc zastanowić się i począć się dobrze ruszać w razie potrzeby, którą sfery interesowe łatwiej odczuć i wyrozumieć mogą, niż wasz korespondent, który właśnie tylko na aktualność sprawy zwraca uwagę.

[1]) Początek pożegnalnego manifestu księcia Aleksandra tak brzmiał: „Przekonawszy się o tej smutnej prawdzie, że usunięcie się nasze z Bułgaryi polepszy stosunki tejże Bułgaryi z oswobodzicielką jej Rosyą, postanowiliśmy i t. d.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 lutego.

(††) Dzisiejszemu posiedzeniu Izby poselskiej przewodniczył dr. Smolka. Ława ministrów zajęta przez wszystkich członków gabinetu. Odczytano pismo wiceprezesa komisyi do kontroli długu państwa, zapraszające do wyboru dwóch zastępców członków tejże komisyi.

Prezydent ministrów T a a f f e odpowiada na interpelacyę K n o t z a w sprawie zajść w Czechach. (Odpowiedź tę podaliśmy wczoraj w tak obszernem telegraficznem streszczeniu, że nie ma potrzeby jej powtarzać. *Przyp. Red.*) K n o t z odpowiada, że fakta w interpelacyi przytoczone, są prawdziwe — w sposób bardzo gwałtowny atakuje namiestnika Czech, w czem mu prezydent przerywa, i kończy wnioskiem, aby nad odpowiedzią T a a f f e g o otworzyć dyskusyę. Izba w imiennem głosowaniu wniosek ten odrzuca 149 głosami przeciw 101.

Następuje krótka wymiana sprostowań między posłami A u s s e r e r e m i V o s n i a k i e m, poczem sekretarz odczytuje następującą interpelacyę M e n g e r a i towarzyszy do m i n i s t r a s k a r b u: „Czy wys. ministerstwo skarbu zamierza jeszcze w bieżącej sesyi wnieść do Izby poselskiej projekt ustawy, któraby uregulowała kwestyę poboru podatków przez gminy, zwrotu kosztów przez gminy przy tem ponoszonych itp."

Z porządku dziennego następuje sprawdzenie wyborów. Bez rozpraw uznano za ważne wybory posłów: Dumreichera, Vrany'ego, Gregoreca, S e r w a t o w s k i e g o, S z c z e p a n o w s k i e g o i Fürnkranza. Ciekawi zapytywali przy tej sposobności poufnie, co się dzieje ze sprawdzeniem zeszłorocznego wyboru krakowskiego — którego akta już przeszło 9 miesięcy spoczywają w Izbie poselskiej.

Następują sprawozdania z petycyj. Petycyę towarzystwa rolniczego w Niemieckim Brodzie o subwencyę na podniesienie uprawy lnu odstąpiono rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia. Co do petycyi licznych gmin morawskich o zmianę postanowień o konkurencyi kościelnej i parafialnej, wnosi komisya, aby petycyę tę odstąpić rządowi. K r o n a w e t t e r nalega na zmianę ustawy w tym duchu, aby z gmin administracyjnych zdjąć ciężar, który nie one, lecz gminy parafialne ponosić powinne. T ü r k żąda, aby wielką własność pociągnąć do udziału w kosztach. Wniosek komisyi przyjęto. Petycye 35 gmin morawskich o zmianę dwóch paragrafów ustawy o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego, odstąpiono rządowi. Uchwalono zalecić usilnie rządowi petycyę gminy miasta Pragi o oddanie gminie fortyfikacyjnych gruntów. Odstąpiono rządowi petycyę styryjskiego towarzystwa rolniczego w Gracu, ażeby d o s t a w y ż y w n o ś c i d l a w o j s k a mogły uskuteczniać gminy — również odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia liczne petycye gmin w Karyntyi o odpisanie zaliczek ze skarbu państwa z powodu powodzi w roku 1882 udzielonych.

B i l i ń s k i referuje z komisyi przemysłowej projekt ustawy o u b e z p i e c z e n i u r o b o t n i k ó w n a w y p a d e k c h o r o b y. Zaleca do przyjęcia ustawę wraz z rezolucyą, w której ze względu, że stowarzyszenia robotnicze, mające na celu wzajemną pomoc materyalną i moralną, nie dadzą się dobrze zmieścić w ramach ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867, ani ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z r. 1873, ani też ustawy z r. 1852 — wzywa się rząd do rychłego wniesienia ustawy o kasach zapomogowych.

B a e r n r e i t h e r zabiera głos dla uzasadnienia wniosku mniejszości. Mniejszość pragnie zostawić robotnikom większą swobodę w zakładaniu takich instytucyj, nie stwarzać odrębnych stosunków dla wielkich instytucyj przewozowych, i wciągnąć w ustawę także robotników rolniczych. W tym duchu czynić będzie wnioski.

Prezydent przerywa obrady o godz. 3 popołudniu — i naznacza następne posiedzenie na c z w a r t e k d. 10 b. m. — z następującym porządkiem dziennym: Wybór komisyi do wniosku Plenera o Izbach robotniczych — wybór komisyi do wniosku Foreggera o stosunkach prasowych — wybór dwóch zastępców członków komisyi do kontroli długu państwa — wybór członka trybunału politycznego — dalszy ciąg obrad nad projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 lutego.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną powyżej k o r e s p o n d e n c y ę w i e d e ń s k ą o obecnym stanie ugodowych rokowań, zwłaszcza co do cła od nafty i podatku gorzelniczego.

W G r a c u odbyło się w poniedziałek zgromadzenie ludowe w sprawie I z b r o b o t n i c z y c h. Robotnik P i c h l e r wniósł rezolucyę analogiczną z petycyą, uchwaloną na zgromadzeniu robotników lwowskich, t. j. oświadczającą się za Izbami robotniczemi, ale żądającą rozszerzenia ich zakresu działania i zmiany postanowień wyborczych. Ta rezolucya jednak nie utrzymała się, a uchwalono radykalno-socyalistyczną rezolucyę R i e s m a n a, żądającą radykalnej zmiany obecnego systemu produkcyi, a odpierającą wszelkie usiłowania wprowadzenia robotników na drogi parlamentaryzmu.

S e j m w ę g i e r s k i na posiedzeniu z dnia 7 b. m. upoważnił prezydenta, żeby tym p o s ł o m, którzy przy odbytem na poprzedniem posiedzeniu odczytaniu katalogu nie byli obecni, a nieobecności swej nie usprawiedliwili, z a m k n ą ć d y e t y. Uchwała to bardzo mądra — obowiązki przyjęte trzeba spełniać sumiennie, a nie lekceważyć i wyborców i Sejmu przez nieusprawiedliwioną nieobecność.

Na walnem zebraniu delegatów komitetów wyborczych W. ks. P o z n a ń s k i e g o, uchwalono na wniosek komitetu prowincyonalnego, iż n a l e ż y g ł o s o w a ć w p i e r w s z y m r z ę d z i e z a p o l s k i m k a n d y d a t e m a p r z y ś c i ś l e j s z y c h w y b o r a c h z n i e ś ć s i ę z k o m i t e t e m p r o w i n c y o n a l n y m. Dalej polecono komitetowi, aby ze względu na zamierzony przez rząd nowy podział powiatów księstwa, tudzież ze względu na sprawę powołania do komitetów powiatowych osób z warstw mieszczańskich i włościańskich, wypracował projekt nowego regulaminu. Obradowano jeszcze nad wnioskiem pow. wschowskiego co do zawierania kompromisów, pow. bukowskiego co do organizacyi komitetu centralnego, obejmującego także Prusy Zachodnie i Śląsk — i wnioski te odesłano do komitetu. Niefortunny wniosek p. A. K o c z o r o w s k i e g o, aby wyrazić ubolewanie p. M. K w i l e c k i e m u z powodu jego ustąpienia z komitetu prowincyonalnego — został cofnięty. Ustąpienie to jak wiadomo nastąpiło skutkiem oburzenia, wywołanego sprzedażą dóbr Radłowa przez bank, którego firmowym był p. Kwilecki.

Komitet prowincyonalny ogłosił gorącą odezwę do wyborców z wezwaniem do ścisłego spełnienia obowiązku.

Dzienniki niemieckie spodziewają się, że wkrótce ogłoszony zostanie l i s t p a p i e ż a d o d e p. F r a n k e n s t e i n a, który miał być znany naczelnikom partyi katolickiej jeszcze podczas rozpraw nad ustawą wojskową. Prasa półurzędowa zapewnia, że list ten wypowiada poglądy Watykanu daleko wyraźniej, niż list Jacobiniego do nuncyusza. *Gazeta Kolońska* dowiaduje się, że ów pierwszy list nie zawiera bynajmniej pochwał dla posłów katolickich, które znajdujemy w piśmie kardynała. Dziennik ten jest przekonany, że Stolica apostolska życzyła sobie, ażeby list do Frankensteina dostał się do powszechnej wiadomości; ponieważ jednak Frankenstein listu tego nie ogłosił, uznano w Rzymie za stosowne powtórzyć zawarte w nim myśli. Pisma katolickie donoszą ze swej strony, że p. S c h l o e z e r będąc podczas świąt Bożego Narodzenia na audyencyi u papieża, prosił go o interwencyę w sprawie siedmiolecia i że w zamian przyrzekał papieżowi bardzo ważne ustępstwa w ustawodawstwie kościelnem, a nawet obiecywał mu pomoc Niemiec w załatwieniu kwestyi rzymskiej. Według wiadomości, nadchodzących z katolickich okręgów wyborczych, posłowie katoliccy będą zwolnieni od solidarności w głosowaniu nad ustawą wojskową. Wobec tego uchwalenie siedmiolecia staje się coraz prawdopodobniejszem.

Sąd ławniczy w Poczdamie skazał redaktora gazety *Postdamer Nachrichten* Gustawa Praetsch'a na sześć tygodni aresztu za ciężką winę szerzenia fałszywej wieści, dotyczącej p u ł k o w n i k a V i l l a u m e. Dziennik ten doniósł jak wiadomo, że Villaume poległ z ręki c a r a A l e k s a n d r a.

Z obowiązku dziennikarskiego zaznaczyliśmy pogłoskę o poczwórnem przymierzu N i e m i e c, A u s t r y i, A n g l i i i W ł o c h, dodając od siebie uwagę, że wiadomość ta potrzebuje bardzo stanowczego potwierdzenia, ażeby mogła służyć za podstawę do jakichkolwiek kombinacyj politycznych. Wiadomości, które nam przynosi ostatnia poczta, usprawiedliwiają zupełnie naszą ostrożność pod tym względem. Do *Pester Lloyda* telegrafują z Berlina, że cała ta pogłoska, która pierwotnie wyszła z Paryża, jest tylko w y t w o r e m b u j n e j w y o b r a ź n i, i że w Berlinie wywołała ona wesołość. Zupełnie tak samo wyraża się paryski korespondent *Gazety Kolońskiej*, który skorzystał z tej sposobności, ażeby pozwolić sobie kilka nie zbyt pochlebnych uwag o dziennikarstwie francuskiem.

Stosunek Niemiec do Francyi nie zmienił się w niczem w przeciągu ostatnich dni. Pisma niemieckie donoszą bez przerwy o ciągłych przygotowaniach w armii francuskiej, podczas gdy dzienniki francuskie dokładają wszelkich starań ażeby nie dawać Niemcom powodu do jakichkolwiek rekryminacyj. *Temps*, utrzymujący stosunki z ministeryum spraw zagranicznych, sądzi, że ostatnie przesilenie w międzynarodowych stosunkach europejskich będzie miało taki skutek, jak burza oczyszczająca atmosferę; dziś bowiem dowiedzioną jest rzeczą, że Francya nie przygotowuje się do wojny, a w razie zakłócenia spokoju wina spadnie nie na Francuzów, lecz na ten naród, który na Francyę uderzy. Zapatrywanie to potwierdza następujący list z Paryża do *Polit. Corr.*: „W tutejszych sferach kierujących zapatrują się spokojnie na sytuacyę. Panuje tu przekonanie że F r e y c i n e t powróci niezadługo na posadę ministra. W ostatnich dniach mówiono o gabinecie, w którym mieli zasiąść Freycinet i Goblet, kombinacya ta rozbiła się jednak. Wszyscy Francuzi zajmujący wpływowe stanowiska, lękają się — oczywiście nie z poczucia braku siły — tej niezmiernej odpowiedzialności, jaką musieliby przyjąć na siebie w razie wielkiej wojny; należy przytem pamiętać, że wszystkie alarmujące wieści powstają nie we Francyi, lecz zagranicą."

D ż e w e d p a s z a, poseł turecki w Cetynii, zdał swemu rządowi obszerny raport o przygotowaniach wojennych w C z a r n o g ó r z e. Małe to państewko, które już tyle razy dało hasło do zamieszek na półwyspie Bałkańskim nie wystąpi tym razem w pierwszym szeregu. Będzie ono prawdopodobnie czekało chwili, w której Austrya zajętą będzie gdzieindziej i dopiero wówczas spodziewać się można ataku Czarnogórców na Hercegowinę.

Wybór D y o n i z e g o, metropolity adryanopolitańskiego, p a t r y a r c h ą e k u m e n i c z n y m uchodzi za zwycięstwo antirosyjskiego stronnictwa w Kościele wschodnim. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej, gdy Rosyanie zajęli Adryanopol, Dyonizy nie pozwolił Bułgarom opanować cerkwi, położonej w pobliżu tego miasta; obrażeni tem Rosyanie i Bułgarzy znieważyli metropolitę publicznie i nie zapomnieli mu przez długie lata tego czynu. Przy wyborze patryarchy Rosya popierała wszelkiemi siłami metropolitę J o a c h i m a; wybór Dyonizego dowodzi zatem, że wpływy Rosyi w kościele wschodnim w Turcyi znacznie osłabły.

Kronika.

Kraków, 9 lutego.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej oprócz spraw, niezałatwionych na poprzednich posiedzeniach, są wnioski o kredyty dodatkowe, oraz sprawa regulaminu co do udzielania zaliczek na płacę urzędnikom magistratu.

Komisya plantacyjna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono: zażądać zamianowania jeszcze jednego dozorcy z powodu rozszerzenia plantacyj przez założenie nowej części na ulicy Dietla. Zmodyfikować plan upiększenia części plantacyj przed nowym gmachem uniwersytetu w ten sposób, że gazon otrzyma formę elipsy a nie koła. Z frontu przed gmachem usunąć kilka starych drzew dla odsłonięcia widoku na budynek od strony ulicy Wolskiej i Kapucyńskiej, na miejsce usuniętych zaś posadzić młode drzewka cięte. Wykonać chodnik od ul. Wolskiej do Kapucyńskiej wzdłuż realności prorektora dra Łepkowskiego. Nakazano ogrodnikowi obsadzić z wiosną południową i wschodnią część Rynku drzewami, a także pozasadzać drzewa wszystkich innych miejscach, gdzie ich brakuje. Uchwalono wreszcie wydrukować katalog drzew i krzewów, hodowanych w ogrodzie miejskim, dla sprzedaży osobom prywatnym jako produktu rolnego.

Budowa kolei obwodowej, chociaż termin ostatecznego jej wykonania przedłużonym został dokońca br., rozpocznie się na wszystkich punktach wraz z nastąpieniem cieplejszej pory. W ubiegłym miesiącu rozpoczęto już roboty około budowy mostu na Wiśle, a postępują one dość szybko. Obecnie pracują robotnicy nad wykopaniem dołów na fundamenta przyczołków mostowych po obu stronach rzeki. Założenie fundamentu pod środkowy filar sposobem pneumatycznym rozpocznie się zaraz po ustąpieniu lodów. Do budowy tej, jak i wszelkich innych na linii kolei obwodowej wykonać się mających, dowożony jest na wszystkie miejsca materyał budowlany. Na Zwierzyńcu nad Wisłą postawiono obszerne kuźnie i warsztaty robotnicze, budynek dla kotłów parowych i t. p. Pomimo mrozu znać tam ożywienie i ruch.

Pod Zamkiem obradować będzie jutro rano o godzinie 10 Komisya złożona z przedstawicieli władz wojskowych, gminnych i magistratu, celem wytknięcia kierunku mostu, który na Rybakach połączy oba brzegi Wisły i będzie bardzo pożądaną arteryą komunikacyi, głównie dla pieszych.

Odczyt. Szósty bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzonych przez Towarzystwo Oświaty ludowej, mieć będzie w niedzielę 13 b. m. o godzinie 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim prof. dr. T o m a s z e w s k i. — Prelegent za temat odczytu wziął opowiadanie „o świetle elektrycznem" a wykład poparty zostanie doświadczeniami. — Wydział Towarzystwa oświaty zachęca do najliczniejszego przybywania na odczyt.

Wieczór Towarzystwa muzycznego zapowiedziany na piątek w sali redutowej, z powodu urządzonej w tejże sali wenty, odbędzie się w poniedziałek 14 b. m.

Namiestnictwo zwróciło magistratowi akta w sprawie ustanowienia taksy dla dorożek i fiakrów za jazdę do miejsc wycieczkowych, za rogatkami miasta położonych, dla zatwierdzenia przedłożonego projektu taksy przez Radę miejską.

PP. budowniczy w ostatnich czasach wprowadzili w Krakowie zwyczaj podpisywania przedkładanych magistratowi planów i podań o budowy imieniem właścicieli budować się mających domów — a uskuteczniali to bez dołączenia pełnomocnictwa, upoważniającego ich do zastępstwa właściciela. Magistrat uchwalił wczoraj podania takie zwracać bez załatwienia, gdyż w wielu wypadkach właściciele mogliby kwestyonować wyrażone przez budowniczych życzenia.

Magistrat uchwalił przedłożyć sekcyi ekonomicznej Rady miasta wniosek nabycia drugiego aparatu systemu Talarda do czyszczenia miasta, oraz postanowił ogłosić drukiem wskazówki dla okolicznych rolników co do użycia dobywanych nieczystości na nawóz.

Rewizya kasy miejskiej. Dr. Szlachtowski prezydent miasta z członkami sekcyi skarbowej, przeprowadzili d. 5 t. m. rewizyę kasy miejskiej i znaleziono wszystko w porządku.

Szybkie załatwienie sprawy. Na przedstawienie dyrekcyi policyi z dnia 17 listopada r. z postawił magistrat latarnię przy placu pustym po dawnej realności p. Lenertha przy placu Matejki dopiero w zeszłym miesiącu. Już trzy tygodnie upływa, a latarnia nie została jeszcze oświetloną. Czy szybami ma dawać światło?

Wieczorek techników odbędzie się w sobotę 12 b. m. w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Bilety wydawane będą za okazaniem zaproszenia u p. Stan. Krzyżanowskiego, ulica Kopernika Nr. 28, lub w lokalu Towarzystwa technicznego w hotelu „pod Różą" Nr. 11 od 3 do 4 po południu i od 6 do 8 wieczorem, — w dzień wieczorku przy wejściu na salę.

Zmarli. Zygmunt Werycha Darowski, obywatel miasta Krakowa, zmarł dziś w 50 roku życia.

Zapiski policyjne. Dziś rano powstrzymała policya M. M., siedmnastoletnią dziewczynę rodem z Jasła, która, otrzymawszy telegram treści nader różowej i wiele obiecującej od niejakiego Stanisława Myśliwca — bawiącego obecnie w hotelu „Germania" w Bremie, chciała bez wiedzy opiekunów udać się do niego, a potem razem z nim wyjechać do Ameryki, mając nawet już posłane przez niego pieniądze na koszta podróży.

Gmina miasta Podgórza wystawiła w ubiegłym roku, jak donosiliśmy, kosztowny piec do wypalania wapna. Obecnie złożyła magistratowi Krakowa ofertę na dostawę wapna po cenach znacznie niższych aniżeli inni dostawcy; z tego powodu polecił magistrat ekonomatowi w razie potrzeby nabywać wapno od zarządu m. Podgórza.

J. I. Kraszewski przebywa obecnie we Florencyi.

Minister Gautsch spensyonował profesorów matematyki w gimnazyum akademickiem w Wiedniu, za to, iż wbrew zakazowi udzielali swoim uczniom prywatnych lekcyj.

Z Cieszyna. O odbytym w niedzielę obchodzie dwudziestopięcio-letniej rocznicy istnienia Czytelni polskiej w Cieszynie nadeszła następująca telegrafi-

czna wiadomość: „Obchód jubileuszowy wypadł pod każdym względem świetnie. Udział publiczności bardzo liczny; wyborną była mowa dra Dybki o znaczeniu Czytelni i jej ćwierćwiekowej działalności. — Prawie wszystkie polskie stowarzyszenia złożyły gratulacye. Gorąco, serdecznie w patryotycznym duchu przemawiał ks. Fr. Michejda, zachęcając do popierania Czytelni. Wskutek porywającego tego przemówienia, które trafiło do przekonania wszystkich, złożono natychmiast kilkaset złr. na jej potrzeby. Odczytano przeszło 60 telegramów i listów gratulacyjnych ze wszystkich dzielnic Polski. Uroczystość zakończyła ochocza zabawa, trwająca do rana“.

Wydawnictwo „Gazety Polskiej“ w Czerniowcach ogłasza: W myśl §§ 10 11 i 13 ust. prasowej z 17 grudnia 1862 r., bukowiński rząd krajowy polecił nam uzupełnić kaucyę gazety i od dnia 1 lutego b. r. wydawnictwo zostało powstrzymanem. Ponieważ z tego powodu musimy poczynić stosowne kroki, nie dające się tak rychło załatwić, przeto najbliższy numer gazety będziemy mogli wydać dopiero 13 lutego b. r. Zawiadamiając o tem szanownych czytelników i przyjaciół naszego pisma, upewniamy zarazem, iż staraniem naszem będzie wynagrodzić prenumeratorom tę niezawinioną, a od początku istnienia pisma po raz pierwszy wydarzającą się nam zwłokę.

Karol Meixner artysta nadwornego teatru w Wiedniu, z powodu 50 rocznicy pracy na deskach sceny otrzymał order Franciszka Józefa.

Dr. Mann pierwszy europejski lingwista zmarł w tych dniach w Steglitz. Władał on stu językami. Studyował specyalnie dyalekta romańskie, fińskie i sławiańskie. Z licznych jego dzieł, najwięcej zasługują na uwagę: „Zabytki mowy Basków i etymologiczne badania nazw geograficznych.“

Koszta żelaznych kolei. Z powodu mającego się odbyć we Francyi pięćdziesięcio-letniego jubileuszu kolei żelaznych francuskie ministeryum publicznych robót zebrało statystyczne cyfry kosztów, poniesionych przez większe państwa na budowę dróg żelaznych, a mianowicie: Zjednoczone Stany północnej Ameryki 34 miliardów franków. — Anglia dziewiętnaście, Francya dwanaście, Niemcy jedenaście, Austro-Węgry ośm, Rosya około siedm miliardów. Jeżeli do tych sum dodamy wartość kolei żelaznych w drugorzędnych państwach, to ogólny wydatek poniesiony na budowę kolei na całej kuli ziemskiej, wyniesie przeszło sto miliardów fr.

Światło elektryczne. Według sprawozdania „Edison Company“ pali się codziennie w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki 400.000 lamp elektrycznych systemu Edisona. Każda lampa daje światło szesnastu świec, siła zaś wszystkich zmniejszyła użycie gazu o 1,630.000 kubicznych metrów. W przeciągu dziesięciu miesięcy od 1 października 1885 r. do 1 sierpnia roku 1886 Edyssonowskie Towarzystwo oświetlania urządziło 32 centralnych i 182 zwyczajnych stacyj, które dostarczają elektryczną siłę dla 132.188 lamp.

Dola muzyka. O zapomnianym skrzypku, rzewną historyę opowiada *Kuryer Warszawski*:

Przed laty trzydziestu, w okolicach Łowicza, mieszkał zamożny obywatel, artystycznie grający na skrzypcach. Uczeń, a następnie serdeczny przyjaciel słynnego wirtuoza Lipińskiego, artysta amator, Karol Skalski, znany był szerokiemu kołu melomanów. Skalski nie chciał jednak nigdy wystąpić publicznie, nawet wówczas, gdy stracił cały majątek. A była to [illegible] fortuna, którą Skalski utracił, przez dziwną słabość nieodmawiania pożyczki, ktokolwiek o nią prosił. Rozmaici ludzie wnet się o słabostce S. zwiedzieli, i dość szybko doprowadzili go do ruiny. Są tacy jeszcze, którzy pamiętają jak Skalski, opuszczając sprzedany za długi ostatni folwark, wyszedł do Łowicza literalnie tak, jak stał, ze skrzypcami w ręku, bez grosza w kieszeni. Ktoś mu dopomógł osiąść w Kownie, gdzie Skalski przez parę lat dawał lekcye. Utrzymanie było skromne, lecz artysta nigdy nie miał wielkich wymagań. Przyszły później jednak różne wypadki i Skalski znalazł się aż w Tobolsku (po 1863 r.) Tutaj, w ciągu przeszło dziesięcioletniego pobytu zarabiał doskonale swojemi skrzypkami, a nawet pomimo wspierania rodaków na wszystkie strony, zaoszczędził aż tysiąc rubli.— Kiedy mógł wracać do kraju, pomimo, iż zatrzymywano go wszelkiemi siłami, nie mógł się oprzeć tęsknocie i powrócił. W drodze jednak nabawił się artretyzmu, a przybywszy do Kowna, zastał taką konkurencyę, iż po roku bytności, wyczerpawszy zaoszczędzony w Tobolsku kapitalik, przyjechał do Warszawy. I tu nie wiodło mu się straszliwie lekcyj bowiem nie mógł znaleźć, a z ostatniej nędzy, wprost żeby z głodu nie umrzeć, człowiek ten musiał zostać grajkiem bawaryjnym. Mieszkał ostatniemi czasy na Pelcowiźnie w ubogiej izdebce. Uporczywy artretyzm często nie pozwalał mu grać i wówczas prowadził żywot nędzarza. Dość liczni, a nawet bogaci krewni nie chcieli o nim nic wiedzieć, a Skalski był za dumny, aby prosić o jałmużnę. Śmierć wreszcie zlitowała się nad tym biedakiem, którego przed kilku dniami pochowano na cmentarzu w Bródnie, a pogrzeb Skalskiego był zupełnie samotny.

Sprawozdanie z balu danego na korzyść weteranów wojsk polskich 1830—31 r. w dniu 5 lutego 1887.

Dochody:

Sprzedaż biletów	41	familijnych	328	złr.
„	192	osobistych	576	„
„	100	galeryjnych	300	„
„	60	akademickich	60	„
		Razem	1264	„
Za sprzedane kwiaty na balu			122	„
Ofiary patryotyczne naddatki			1663·39	„
		Ogółem dochodu było	3049·39	„

Rozchody: pomoc w biurze przez trzy miesiące, portorya i przybory kancel.	191·54	złr.
Obsługa przez 3 miesiące i na balu	59·11	„
Druki wszelkie	40·90	„
Karnecików dla dam dwieście	190·—	„
Muzyka salinarna wielicka	100·—	„
Kolacja dla niej — przywóz i odwóz	26·—	„
Sala w hotelu Saskim	235·—	„
Rozchód	842·55	złr.
Czysty zatem dochód z balu	2206 84	złr.

Podając niniejsze sprawozdanie, mam sobie za obowiązek, złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynić się raczyli do uświetnienia balu i podniesienia funduszów, imieniem komitetu i 77 starych żołnierzy polskich!

Szanownym paniom gospodyniom, JW. pani hr. Z. za łaskawe zajęcie się sprzedażą kwiatów i młodziutkiej jej pomocnicze pannie Z. G. i szanownym panom gospodarzom. JW. prezydentowi s. k. miasta Krakowa, i zarządowi gazowni miejskiej za wspaniałe oświetlenie a mianowicie p. Dąbrowskiemu. Właścicielowi hotelu Saskiego, za łaskawe ofiarowanie dwóch numerów, na biuro komitetu i garderobę dla panów. P. Tenglerowi, za ozdobienie sali i wchodu krzewami i ofiarę 25 bukiecików fijałkowych. P. Rajalowi za ubranie sali, Zarządowi ogrodu na Woli za dostarczenie 60 bukiecików. Panu Kiernikowi za przybory tualetowe dla dam. Panu Grabowskiemu, za zupełnie również, bezinteresowne wydanie polecenia roznoszenia i przylepiania plakatów przez parę tygodni. To wszystko ofiarowanem było komitetowi bezpłatnie.

Również serdecznie dziękuje wszystkim i każdemu z osobna panom należącym do Komitetu balowego, a w szczególności p. K. Chwalibógowi z Grojca, za ofiarowanie tych kwiatów, zaś p. W. Chwalibogowskiemu, za tak świetne, ochocze, a mozolne prowadzenie tańców. Nakoniec składam serdeczne podziękowanie szanownym redakcyom *Czasu* i *N. Reformy*, które, jak zawsze, z prawdziwym patryotyzmem, dopomagały Komitetowi w imię dobrej sprawy! Są to wszystko dowody patryotyzmu, pamięci i uczuć bratnich dla przeszłości! i że bal weteranów nie wyszedł z mody, jak się komuś wyrazić podobało, bo gdyby nie żałoba w kilku zacnych rodzinach polskich, byłaby sala była przepełnioną! A zatem wszystkim łaskawym na starych żołnierzy polskich, staro-polskie: „Bóg zapłać!“

Kraków, 9 lutego 1887.

W biurze przy ul. Gołębiej N. 5. są pozostałe karneciki dla dam, na korzyść weteranów wojsk polskich 1830 — 31 do sprzedania w ilości sztuk pięćdziesięciu.

Znaleziony w dorożce złoty pierścionek z kamieniem i literą D., może sobie tamże właściciel odebrać.

Ksawery Konopka.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta przy sądzie krajowym w Serajewie, księcia Pawła Sapiehę, koncepistą namiestnictwa we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek: drugie czwartkowe abonamentowe przedstawienie: „Rozwiedźmy się“ (*Divorçons*) komedya w 3 aktach, Wiktoryna Sardou, pani Hofman i p. Lubicz w głównych rolach.

W Sobotę: Na dochód pani Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: „Pan minister“ (*Monsieur le Ministre*). Komedya w pięciu aktach Juliusza Claretie.

W niedzielę: Przedstawienie popołudniowe: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w trzech aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Początek o godzinie w pół do czwartej.

Przedstawienie wieczorne: „Zbójcy“, tragedya w pięciu aktach, Fryderyka Schillera. — Początek o god. 7 wieczór.

Przedostatnia wielka reduta, na której co kwadrans będzie coś nowego. Między innemi odegranym będzie o północy: „Hamlet“, wielka tragiczna scena, trawestowana podług Szekspira, odegra znany komik. Na zakończenie po raz pierwszy: „Wielka burza w sali redutowej.“

W nauce: „Przyjaciele Hioba“ i Komedya konkursowa, na benefis panny Wojnowskiej. „Larik“ na benefis p. Rygera. „Lilla Weneda“ na benefis panny Kałużyńskiej. „Nie wypada“ Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis p. Siemaszki. — „Francillon“ Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara“ Ohneta. — „Krawiec damski“ (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca. i „Pięć palców p. Birouk“ (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Zwracamy uwagę publiczności teatralnej na nadchodzącą, sobotnią premierę: przynosi nam ona wykwintną i bogatą w intrygę sztukę Claretiego: „Pan minister“, której i u nas stanowczo możemy wróżyć powodzenie, opierając się na krytyce paryskiej. Pierwsze przedstawienie „Pana ministra“ poleca teatromanom naszym także i to, że wprowadza go na scenę krakowską tak lubiana benefisantka, jak p. Julia Sułkowska, która może nie zawiedzie się na zdobytem dawno uznaniu artystycznej swej pracy i zasługi. *OO.*

Bibliografia. (Filozofia. Prawo. Ekonomia).

— Barzycki Józ. dr.: Szkice statystyczne o śmiertelności w Austryi z lat ośmiu 1875—82. (ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi) Rzeszów, 1886.

— Chałupczyński Adam: Gawędy ekonomiczno-społeczne. Włocławek 1887.

— Czerny Fran. prof.: Mierniki wartości w przestrzeni i czasie (w *Ateneum*. Styczeń.) Warszawa 1887.

— Kasprowicz Jan: Giordano Bruno. (*Przeg. spół.*) Lwów 1887.

— Kosiba Ant. dr. prof.: O uczuciach sympatetycznych. Tarnopol 1887.

— Madejski Stan. dr. prof.: Zarys nauki o posiadaniu, jako podstawa do wykładu powsz. prawa pryw. austr. Kraków 1887.

— Natanson L. dr. (de Varsovie): La circulation des forces dans les etres organises, essai de psychologie scientifique. Paris 1886.

— Roszkowski Gustaw: O konwencyi genewskiej. Lwów 1887.

— Złotnicki Ant.: Wola i hypnotyzm. Szkic psychologiczny. (w *Ateneum*). Warszawa 1887.

Dział ekonomiczny.

XXII Walne Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, na które powołani są w myśl § 17 statutu nietylko delegaci obieralni, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu, odbędzie się dnia 3 i następnych marca br.

Program tegoż zgromadzenia jest następujący:

A. Sprawy do decyzyi delegatów należące: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1886. 2. Sprawozdanie z czynności oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów za teuże r. k. 1886. 3. Sprawozdanie komisyi rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za rok 1886, b) co do budżetu na rok 1887. 4. Wybór prezesa i dwóch wiceprezesów na lat cztery. 5. Wybór czterech członków komitetu na lat cztery w miejsce ustępujących z turnusu pp: Zygmunta Bojarskiego, Józefa Gizowskiego, Ottona Hausnera i Tadeusza Langiego. 6. Wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły. 7. Wnioski oddziałów i członków po przedyskutowaniu ich na poufnem posiedzeniu.

B. Sprawy do decyzyi ogółu członków należące: 1. Sprawa zawiązania Towarzystwa ochrony własności ziemskiej; 2 krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie w roku 1887; 3. licencyonowania buhajów; 4. uprawy tytoniu; 5. uzupełnienia szkół wydziałowych w kierunku rolniczym i przemysłowym; 6. zdanie sprawy sekcyi chmielarskiej.

Równocześnie ze Zgromadzeniem Walnem Towarzystwa, a zarazem podczas posiedzeń Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się od 1 do 5-go marca wystawa nasion rolnych i leśnych. Zgłoszenia i próbki należy przysyłać franco najpóźniej do 25 lutego pod adresem komitetu. Nasiona mają być nadesłane w woreczkach płóciennych, obejmujących po jednym kilogramie (2 funty cłowe) nasienia.

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego przedstawi próbki, nadesłane (ugrupowane systematycznie) członkom Towarzystwa podczas Rady ogólnej. Zamierzone zebranie próbek z całego kraju nie będzie wystawą nasion w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale będzie raczej zapoznaniem rolników, potrzebujących nasion, z miejscami produkcyi tychże w kraju. Tym sposobem pragnie komitet ułatwić zarówno sprzedaż, jak i nabycie doborowych nasion rolniczych i leśnych, w kraju produkowanych i spodziewa się, że szanowni producenci licznemi nadsyłkami przyczynią się do wyrobienia przekonania, „że bardzo wiele nasion (jeżeli nie większość) znaleść można w kraju bez uciekania się do zagranicznych handlarzy.

Walne zgromadzenie ogólnego Towarzystwa roln. krakowskiego odbędzie się nie 9 lecz 24 b. m. Jednym z ważniejszych przedmiotów, będących na porządku dziennym, jest wybór prezesa Towarzystwa. Obok kandydata, postawionego przez Komitet, jest jeszcze inny, którego stawiają niektóre Towarzystwa okręgowe.

Pocztowe kasy oszczędności. W styczniu b. r. włożyło w dziale oszczędności ogółem stron 11.290, wkładek 123.231 w kwocie 1,659 661 złr.; w tem w Galicyi stron 1121, wkładek 12.487, w kwocie 79.117 złr. — Zwrócone ogółem wkładek 26 754, w kwocie 1,328.232 złr.; w tem w Galicyi wkładek 2006 w kwocie 60.312 złr. Pozostało więc nowych oszczędności wogóle 331.419 złr., — w tem w Galicyi 18.805 złr. W oddziale czekowym złożono 46,728 344, w tem w Galicyi 1,469.672; zwrócono 45,872.628, w tem w Galicyi 747.249 złr.

Targ na bydło. Wiedeń 7 lutego. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3352 sztuk, pomiędzy temi z Galicyi 433 sztuk opasowych i 254 chudych. Z Bukowiny 167 sztuk opasowych i 33 sztuk chudych wołów. Ogółem przypędzono o 256 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był dość ożywiony. Ceny w ogóle nie zmieniły się w porównaniu z zeszłym tygodniem, tylko ceny galicyjsko-bukowińskiego przedniego towaru opasowego podniosły się o 2 złr. Nie sprzedano ogółem 206 sztuk. Płacono za galicyjsko bukowińskie woły opasowe po 44 do 50 złr., towar przedni po 51 do 56 złr., wyjątkowo po 59 do 60 złr. z innych krajów po 50 do 55 złr., wyjątkowo po 61 do 63 złr.. za cetnar metryczny towaru zabitego. Za woły ze stajni po 25 do 111 złr. za sztukę.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 8 lutego. — Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6750 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 3487 sztuk, z Węgier 3263 sztuk.

Z powodu tendencyi do zwyżki a małego spędu targ był bardzo ożywiony i ceny poszły w górę o pięć centów.

Płacono za towar wyborowy po 45 do 46 ct., wyjątkowo po $46^1/_2$, za średni po 42 do 44 ct., za lekki po 37 do 40, za prosięta płacono po 3g do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość o ufortyfikowaniu Pesztu doczekała się rychłego zaprzeczenia. Rządowe pismo *Nemzet* zwraca uwagę na to, że przeniesienie pięciu kapitanów inżynieryi do stolicy Węgier, nie może być uważanem za przedwstępny krok do robót fortyfikacyjnych, które wymagałyby daleko większych przygotowań, a kosztowałyby w każdym razie co najmniej 20 milionów złr. Kapitanowie, o których mowa, bawią w Peszcie dla dokładniejszego przestudyowania okolicznego terenu.

O ufortyfikowaniu Pesztu myślano już wprawdzie przed kilkunastu laty, gdy ministrem wojny był gen. Kuhn. Wówczas przeważyło zdanie hr. Andrassego, który nie zgadzał się z tym projektem, a od owego czasu nie powrócono już więcej do tej myśli.

Kreuz Ztg omawiając namiętny artykuł *Mosk. Wied.*, uważa go za „delirium polityczne“, z którem niepodobna rozumnie polemizować.

W Berlinie krąży pogłoska, że Radzie związkowej przedłożono projekt zaprowadzenia małego stanu oblężenia w Alzacyi i Lotaryngii.

Niemiecka komisya kolejowa, która co roku układa plan jazdy na wypadek mobilizacyi, zbierze się 14 lutego w Wiesbadenie.

Do *Gazety Kolońskiej* donoszą, że dwa francuskie bataliony strzeleckie znajdują się już w drodze do Saint Dié. Do Nancy ma wkrótce przybyć 79 pułk piechoty, nadto spodziewają się tam czterech bateryj i jednej kompanii saperów. Pułk, o którym mowa, znajduje się obecnie w Neufchateau i w przeciągu kilku godzin może być przewieziony koleją do Nancy.

Do tego samego pisma piszą z Wiednia: „Kredyt, którego Austrya zażąda, ma służyć do następujących celów: po pierwsze, mają być w Austryi powołani pod broń uwolnieni chwilowo rekruci, w Węgrzech zaś rezerwa zapasowa z dawniejszych poborów, która w zwykłych czasach bywa powoływaną 1 kwietnia, ma w tym roku stawić się już 10 lutego; powtóre postanowiono dodać około 20 koni każdemu pułkowi kawaleryi; po trzecie, mają powstać w Galicyi nowe magazyny broni, amunicyi i mundurów dla pospolitego ruszenia“.

Berliner Tageblatt donosi, że rząd belgijski zapytał urzędownie w Londynie, jak się Anglia zachowa, gdyby neutralność Belgii została naruszoną.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Czerniowce, 9 lutego. Prezydent rządu krajowego br. Alesani wczoraj wieczór umarł na skutek udaru serca.

Paryż, 9 lutego. Izba uchwaliwszy cały budżet dochodów, zezwoliła bez wszelkich rozpraw na kredyt dodatkowy w kwocie 86 mil. franków dla ministerstwa wojny i 30 mil. dla marynarki.

Lyon, 9 lutego. W pobliżu budynku policyjnego pękły wczoraj dwie bomby i raniły dwóch żołnierzy policyjnych. Zapewniają, że równocześnie pękła bomba w St. Etienne pod oknami inspektora policyi.

Bruksela, 9 lutego. W Izbie poselskiej przedłożył minister skarbu wniosek o uchwalenie kredytu w wysokości 19 mil. franków na odnowienie broni w piechocie i na przekształcenie i przebudowanie fortów w Leodyum i Namurze. Żądana kwota potrzebna na r. 1887 jest trzecią częścią całej potrzebnej sumy.

Londyn, 9 lutego. Ponieważ pochód z pochodniami został zakazany, dlatego socyaliści urządzili wczoraj wieczór manifestacyę na Clerkenwell-Green. Tłum ludu pociągnął potem ku wschodnim częściom miasta — po drodze powybijał szyby w wystawach sklepowych i zrabował kilka sklepów. Policya przywróciła porządek i dokonała kilku aresztowań.

Rzym, 9 lutego. Urzędowa lista strat Włochów w Massawie d. 25 i 26 stycznia wykazuje zabitych 23 oficerów i 467 żołnierzy. Rannych jest 81 żołnierzy i 1 oficer.

Rzym, 9 lutego. W Izbie poselskiej oznajmił prezes ministrów, że gabinet podał się do dymisyi, ale król odłożył na później decyzyę.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 lutego 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	05
Zjednoczony dług w srebrze	80	25
Austryacka renta złota	108	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	85
Akcye banku austro-węgierskiego	850	—
Akcye kredytowe	271	60
Londyn	128	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	$11^1/_2$
Dukaty austryackie	6	02
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	85

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Leskaw Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	115 [illegible]	116 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62 55	63 [illegible]
20to frankówka złota	10 05	10 15
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	95 50	98 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 25	96 50
4% „ II. Ser.	98 25	98 50
4½% „	99 —	99 7[illegible]
5% „	99 40	100 2[illegible]
6% Banku hip.	— —	— —
5% „ z prem. 10% 100	—	102 —
5% „ zwr. za 40 lat	98 50	100 —
5% zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 —
4% likwid. „ 100	92 25	98 75

Lwów, dnia 8/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275 —	2[illegible]5 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 —
4½% „ 100	99 25	100 —
4% „ 100	98 50	99 25
4% Listy zast. Banku krajow. 100	95 75	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	104 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 75

Warszawa, dnia 8/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 30
4% Listy likwidacyjne „ 100	— —	94 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	— —	100 —
5% „ II. 100	— —	99 40
5% „ III. 100	— —	95 60
5% „ IV. 100	— —	98 60

Wiedeń, dnia 8/2.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 20	78 40
5% „ srebrna 100	80 80	81 —
4% „ złota 100	109 60	110 —
5% „ pap. nowa 100	91 20	97 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	125 50	126 50
5% „ 1860 „ 500 100	131 75	132 50
5% „ 1860 „ 100 100	133 50	134 2[illegible]
„ 1864 bez % całe 100	164 50	165 —
„ 1864 bez % pół 100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 —	97 20
5% „ papierowa 100	87 45	87 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	116 40	117 —
„ „ 50 100	116 25	116 75
„ (Cerbéria Theiss-Reg.) 100	119 80	120 10

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 70	104 40
5% „ 10% „ Bukow. 100	103 —	103 50
5% „ 7% „ Siedm. 100	104 —	104 50
5% „ 7% „ Węgier. 100	104 —	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	113 50	114 [illegible]0
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 2[illegible]	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	30 20	30 70
0% Losy Tureckie pr. 400 1	15 60	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 —	97 50
6% Banku hipotecznego galic. 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. 100	99 75	100 50
5% „ 40-let. 100	98 —	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 100	99 —	100 —
7% „ 20-1 100	101 50	102 50
6% „ 36-1 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	100 50	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 8[illegible]
4½% „ 100	99 25	100 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego 100	101 25	101 75
4½% „ 100	101 75	102 25
4% „ 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 50	98 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	115 80	116 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	97 60	98 —
5% Koszycko-Bogum. 200 „ 100	98 40	99 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80 25	80 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	88 —	88 50
4% Rudolfa w złocie 200 „ 100	122 —	123 —
5% Siedmiogrodzkie 200 „ 100	96 25	96 75
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	154 —	155 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	97 50	98 10
5% Nordosty na 300 „ 100	96 —	96 50
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ 100	65 50	66 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 50	8 —
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	173 50	174 —
Klary 40 m. k.	43 —	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	114 —	116 —
Krakowskie 20 w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	13 90	14 25
„ „ węg. 5 w. a.	9 10	9 40
Rudolfa 10 w. a.	16 50	17 50
Stanisławowskie 20 w. a.	28 —	28 50
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	137 50	138 —
4% „ 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.	105 25	105 75
6·—	Bankverein Wiener	100	97 75	97 50
13·50	Kredyt. dla handlu i przem.	160	274 25	274 7[illegible]
19·—	Kreditbank węg. allgem.	200	281 —	28[illegible] 50
[illegible]	Länderbank	200	227 50	228 —
38·70	Austro-węgierskie	600	856 —	858 —
[illegible]	Unionbank	200	203 75	204 25
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny	200	286 —	285 —
[illegible]	Bank kredytowy krakowski	200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	179 50	180 50
[illegible]	Ferdynanda Północn.	1050	2310 —	2317 —
10·50	Franciszka Józefa	200	— —	— —
10·50	Karola Ludwika	200	193 —	193 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	210	211 50	212 [illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie	200	142 —	142 75
9·50	Rudolfa	200	181 50	182 —
9·94	Siedmiogrodzkie	200	170 50	171 50
26 fr.	Staatseisenbahn	200	242 —	242 70
8 fr.	Lombardy (Südbahn)	200	89 50	90 50
16·26	Żegluga na Dunaju	500	392 —	394 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 02	6 04
20-to Frankówki	10 10	10 11
20-to Markówki	12 54	12 56
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 43	10 47
Funty szterlingi	12 75	12 80
Banknoty włoskie	49 55	49 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	115 50	116 50

286 2

Za spokój duszy ś. p.
Marcellego Cyrys z Sobolowa SOBOLEWSKIEGO
byłego właściciela Osieczan
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
jako w trzecią rocznicę śmierci jego **w sobotę d. 12 lutego 1887, o godz. 10 zrana w kościele parafialnym w Droginie**, na które pozostała **wdowa** Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

L. 6.560. 306 1

Obwieszczenie.

Wedle postanowienia zawartego w punkcie 64 rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej z 19 stycznia 1887 Dz. p. p. l. 5 powinni naczelnicy tak c. k. państwowych jak i autonomicznych władz i urzędów przedkładać swojej przełożonej władzy krajowej corocznie w ciągu miesiąca stycznia wnioski na zwolnienie od czynnej służby w pospolitem ruszeniu funkcyonaryuszów obowiązanych do tej służby, którzy są niezbędni na swych stanowiskach służbowych.

Ponieważ w bieżącym roku wyznaczony termin nie może być dotrzymany, przeto poleciło wys. c. k. Ministerstwo obrony krajowej, ażeby zwolnienie pomienionych funkcyonaryuszów na rok 1887 zostało przeprowadzone najpóźniej do 15 lutego b. m.

O tem zarządzeniu zawiadamia Wydział krajowy niniejszem wszystkie władze autonomiczne naszego kraju, z tem — iż w razie potrzeby uzyskania rzeczonego uwolnienia dla swoich urzędników i sług, mają przedłożyć Wydziałowi krajowemu bezzwłocznie odnośne wnioski swoje w formie wykazu sporządzonego wedle wzoru załączonego jako aleg. 12 do rozporządzenia ministeryalnego na wstępie powołanego.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz **Wiel. Ks. Krakowskiem.**

We Lwowie, d. 5 lutego 1887.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.